



**HENOKH**  
*i* **POWRÓT**  
**BOGÓW**



Erich von Däniken

# HENOCH *i* POWRÓT BOGÓW

Przełożył Zbigniew Kościuk



TYTUŁ ORYGINAŁU:  
*Enoch and the Return of the Gods*

Redaktorka prowadząca: Marta Budnik  
Wydawczyni: Agnieszka Fiedorowicz  
Redakcja: Jolanta Olejniczak-Kulan  
Korekta: Katarzyna Kusojć  
Zdjęcia w książce: Erich von Däniken  
Projekt okładki: Sky Peck Design  
Okładka: The Ancient of Days, William Blake, 1794  
Opracowanie graficzne okładki: Adelina Sandecka  
Wyklejka: © Cameraman / Stock.Adobe.com  
Grafika na stronach rozdziałowych: © Tomas, © Zahra / AdobeStock.com  
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2023 by Erich von Däniken  
All rights reserved.

Copyright © 2026 for the Polish edition by ILLUMINATIO an imprint  
of Wydawnictwo Kobiece Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Copyright © for the Polish translation by Zbigniew Kościuk, 2026

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I  
Białystok 2026  
ISBN 978-83-8417-675-7

Grupa Wydawnictwo Kobiece | [www.WydawnictwoKobiece.pl](http://www.WydawnictwoKobiece.pl)



Bliss

# Spis treści

|                               |   |
|-------------------------------|---|
| Wstęp do nowego wydania ..... | 9 |
|-------------------------------|---|

|                                                   |    |
|---------------------------------------------------|----|
| <b>ROZDZIAŁ 1.</b> Kamień Świętego Berlitza ..... | 13 |
|---------------------------------------------------|----|

|                                                 |    |
|-------------------------------------------------|----|
| <b>ROZDZIAŁ 2.</b> Bałagan w księgozborze ..... | 35 |
|-------------------------------------------------|----|

|                                 |    |
|---------------------------------|----|
| <i>Teksty oryginalne?</i> ..... | 36 |
|---------------------------------|----|

|                                          |    |
|------------------------------------------|----|
| <i>Sprzecznościom nie ma końca</i> ..... | 39 |
|------------------------------------------|----|

|                          |    |
|--------------------------|----|
| <i>Dar niebios</i> ..... | 41 |
|--------------------------|----|

|                        |    |
|------------------------|----|
| <i>Ewa i UFO</i> ..... | 46 |
|------------------------|----|

|                               |    |
|-------------------------------|----|
| <i>Nic prócz legend</i> ..... | 49 |
|-------------------------------|----|

|                                |    |
|--------------------------------|----|
| <i>Niebiańskie spory</i> ..... | 52 |
|--------------------------------|----|

|                                |    |
|--------------------------------|----|
| <i>Zoo Frankensteina</i> ..... | 56 |
|--------------------------------|----|

|                             |    |
|-----------------------------|----|
| <i>Światło w arce</i> ..... | 61 |
|-----------------------------|----|

|                                  |    |
|----------------------------------|----|
| <i>Ceregiele z potopem</i> ..... | 63 |
|----------------------------------|----|

|                                        |    |
|----------------------------------------|----|
| <i>Uczniowie i wtajemniczeni</i> ..... | 65 |
|----------------------------------------|----|

|                                  |    |
|----------------------------------|----|
| <i>Inny punkt widzenia</i> ..... | 67 |
|----------------------------------|----|

|                                      |    |
|--------------------------------------|----|
| <i>Anioły spragnione seksu</i> ..... | 70 |
|--------------------------------------|----|

|                               |    |
|-------------------------------|----|
| <i>Nauka i teologia</i> ..... | 72 |
|-------------------------------|----|

|                            |    |
|----------------------------|----|
| <i>Słuszny wybór</i> ..... | 76 |
|----------------------------|----|

|                                                |     |
|------------------------------------------------|-----|
| <i>Konieczność dokonania wyboru</i> .....      | 80  |
| <i>Ponownie Henoch</i> .....                   | 83  |
| <i>Raport naocznego świadka</i> .....          | 85  |
| <i>Gdy buntują się anioły</i> .....            | 86  |
| <i>Kłopotliwe wniebowstąpienie</i> .....       | 90  |
| <b>ROZDZIAŁ 3.</b> Spotkanie na szczycie ..... | 95  |
| <b>ROZDZIAŁ 4.</b> Powrót bogów .....          | 109 |
| <i>Apokalipsa</i> .....                        | 111 |
| <i>Prorocy naszych czasów</i> .....            | 113 |
| <i>Wierzący i niewierzący</i> .....            | 116 |
| <i>Czy Jezus był Mesjaszem?</i> .....          | 117 |
| <i>Królestwo Dawida</i> .....                  | 120 |
| <i>Postać mesjasza w islamie</i> .....         | 124 |
| <i>Oddajmy cześć gwiazdom!</i> .....           | 127 |
| <i>Złoty wiek</i> .....                        | 130 |
| <i>Wojny gwiazdne</i> .....                    | 132 |
| <i>Starożytna nauka</i> .....                  | 134 |
| <i>Absurdalne liczby</i> .....                 | 136 |
| <i>Karma jest wieczna</i> .....                | 140 |
| <i>Oczekiwanie na superbudę</i> .....          | 145 |
| <i>Psychologiczne wykręty</i> .....            | 151 |
| <i>Nasienie z nieba</i> .....                  | 153 |
| <i>Bogowie przeszłości i przyszłości</i> ..... | 156 |
| <i>Kto powróci?</i> .....                      | 160 |
| <i>Żegnaj, ojcze!</i> .....                    | 161 |
| <i>Egzegeza na przestrzeni dziejów</i> .....   | 166 |
| <i>Porażka dawnych wartości</i> .....          | 168 |
| <i>Nasienie wydające owoc</i> .....            | 171 |
| <i>Powrót w innej postaci</i> .....            | 174 |

|                                                                                            |     |
|--------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <b>ROZDZIAŁ 5.</b> Obserwator Yaxlippo składa raport<br>swojej macierzystej planecie ..... | 179 |
| <b>ROZDZIAŁ 6.</b> Na tropie prawdy .....                                                  | 185 |
| <i>Przestanie genów</i> .....                                                              | 188 |
| <i>Maszyny, które uczynią nas przezroczystymi</i> .....                                    | 191 |
| <i>Nie z tego świata</i> .....                                                             | 195 |
| <i>Wróbel jurajski</i> .....                                                               | 197 |
| <i>Sztuczna inteligencja</i> .....                                                         | 200 |
| <i>Mają źle w głowie?</i> .....                                                            | 203 |
| <i>W końcu jednak mają się dobrze</i> .....                                                | 208 |
| <i>„Oznakowani” ludzie</i> .....                                                           | 211 |
| <i>Koń trojański</i> .....                                                                 | 213 |
| <i>Hybrydy przyszłości</i> .....                                                           | 217 |
| <i>Błędne oprogramowanie?</i> .....                                                        | 219 |
| <i>SETI bez Europy</i> .....                                                               | 222 |
| <b>ROZDZIAŁ 7.</b> Wielkie oszustwo. Zmowa milczenia<br>i najnowsze badania .....          | 231 |
| <i>Otwierający nowe drogi</i> .....                                                        | 239 |
| <i>Przemilczenie sensacyjnych wiadomości</i> .....                                         | 242 |
| <i>Wiedza starożytnych</i> .....                                                           | 244 |
| <i>Datowanie Sfinksa</i> .....                                                             | 247 |
| <i>Zdyskredytowanie Gantenbrinka</i> .....                                                 | 253 |
| <i>Szkolny błąd</i> .....                                                                  | 255 |
| <i>Nadużycie zaufania</i> .....                                                            | 261 |
| Indeks .....                                                                               | 267 |
| O autorze .....                                                                            | 277 |



# Wstęp

## do nowego wydania

Drogi czytelniku,

tomik, który trzymasz w rękach, ma dla mnie szczególne znaczenie. Moje poprzednie książki były raportami non-fiction. Opierały się na faktach, które dało się sprawdzić. W tej i następnych krótkie fikcyjne opowieści przeplatają się z materiałem o charakterze dokumentalnym. Wszystkie zawierają zmyślane historie z elementami opartymi na faktach. Czynią one zrozumiałymi pewne rzeczy, które trudno wyjaśnić w materiale non-fiction. Oprócz tego czyta się je z uśmiechem.

W rozdziałach non-fiction zajmuję się odkryciami, o których rzadko pisano. Dowiesz się, że Adam i Ewa już w raju zaobserwowali obiekty latające i aniołów znikających na firmamencie. Na ziemi żyli wówczas olbrzymi, których śladem podążam – przez tysiąclecia aż do czasów biblijnych. Mieli być potomkami pozaziemskich mężczyzn i kobiet. Ich istnienie potwierdzają znaleziska w pojedynczych grobach. Olbrzymką była królowa Saby – żona Salomona. Jej miejsce pochówku znajduje się w dawnym Tadmurze, czyli obecnej Palmirze, w dzisiejszej Syrii.

W zamierzchłej przeszłości istniały niewyobrażalne stworzenia będące hybrydami. Kim były? Wszyscy słyszeli o egipskim Sfinksie – stworzeniu o ludzkiej głowie i ciele lwa. Istniały także hybrydy zupełnie innego rodzaju: ludzie ze skrzydłami, byki z ludzką głową, istoty powstałe z połączenia człowieka i konia. Centaury z greckiej mitologii. Czy to wszystko jest nonsensem? Donosi o nich kilku starożytnych historyków, a nawet Ojciec Kościoła Euzebiusz (zmarły około 339 po Chr.). Hybrydy nie mogły powstać w sposób naturalny. Chromosomy różnych zwierząt nie pasują do siebie. Jeśli te stworzenia faktycznie istniały, za ich powstaniem musiało się kryć projektowanie genetyczne. Jednak nasi przodkowie sprzed tysięcy lat nie znali genetyki. Możliwym rozwiązaniem są tylko istoty pozaziemskie.

W owych tajemniczych czasach żył chłopiec, który miał zostać prorokiem Henochem. Opisuje on w pierwszej osobie swoje niezwykłe przygody. Poznaje język istot pozaziemskich. Obcy uczą go pisać i wprowadzają w arkana wielu nauk. Henoch jest jedynym starożytnym historykiem, który wymienia imiona swoich nauczycieli. Nawiasem mówiąc, prorok nie umiera na Ziemi. Obcy, którzy są jego nauczycielami, zabierają go w podróż. Jest on według Biblii pierwszą osobą, która opuściła Ziemię w sposób cielesny. I pewnego dnia ma powrócić.

Powrót? Powtórne przyjście? Temat ten pojawia się we wszystkich kulturach i religiach. Wszędzie w jakimś momencie ma się ukazać zbawiciel, mesjasz, sprawiedliwy sędzia. Pisał o tym Ewangelista Marek, podobnie jak jego kolega Święty Łukasz. Nie inaczej jest w Koranie, świętej księdze muzułmanów. Na obszarze Indii motyw powrotu stanowi element codziennego życia. Oczywiście, powrócić ma Budda, mądry nauczyciel. Chrześcijanie oczekują Jezusa, muzułmanie wyglądają Mahdiego, a społeczność żydowska Mesjasza. Nawet

najbardziej odległe kultury z rejonu Mórz Południowych lub peruwiańskich wyżyn znają temat powtórnego przyjścia. Kiedy pojawili się biali zdobywcy, miejscowi w pierwszej chwili uznali ich za oczekiwanych od tysięcy lat „bogów”. Jak rozumieć te wszystkie opowieści o powtórным przyjściu? Zbadałem ten temat i zapewniam Cię – Drogi Czytelniku – że dowiesz się wielu zdumiewających rzeczy.

Znajdziesz również coś na odwieczny temat egipskich piramid. Nie interesują mnie liczne teorie o tym, jak starożytni Egipcjanie je zbudowali – interesują mnie kłamstwa. Rok w rok we wnętrzu i w okolicach piramidy Cheopsa odkrywane są nowe szyby, korytarze i komory. I rok w rok okłamuje się opinię publiczną – często robią to oficjalni rzecznicy poważnych instytucji. Dwudziestego drugiego marca 1993 roku robot zaprojektowany przez niemieckiego inżyniera Rudolfa Gantenbrinka odkrył sześćdziesięciometrowy szyb we wnętrzu piramidy. Szyb kończył się przed małymi drzwiami z dwiema metalowymi klamrami. Kiedy dziennikarze zapytali o to w Niemieckim Instytucie Archeologicznym (Deutsches Archäologisches Institut, DAI), jego rzeczniczka, doktor Christel Egorov, oświadczyła: „To kompletny nonsens!”. Później zaczęła wyjaśniać, że robot został wykorzystany jedynie do zbadania wilgotności wewnątrz budowli. To także nie było prawdą. Robot nie był wyposażony w żadne urządzenie służące do pomiaru wilgotności.

I tak dalej. Często zdarza się, że naukowcy i dziennikarze, których darzę ogromnym szacunkiem, nie przekazują faktów. Oszukują, tuszują i kłamią. Opinia publiczna powinna pozostać w niewiedzy. Ludzie nie mają dość rozumu, żeby samodzielnie osądzić fakty. Wcześniej jednak trzeba je poznać.

*Erich von Däniken*





# Kamień Świętego Berlitza

**Z**anim przejdę do głównego tematu książki, opowiem krótką zmyśloną opowieść, która ma pewne znaczenie – mam nadzieję, że stanie się to jasne – w mojej argumentacji.

Jej akcja rozgrywa się w przyszłości, po wielkiej katastrofie, w której przestał istnieć znany nam świat. Ci, którzy ocaleli, podejmują próbę zrozumienia minionych epok za pomocą ocalałych reliktyw (na przykład prostego komputera językowego Berlitza) i w rezultacie tworzą z konieczności fałszywą mitologię i religię. Podobnie jak inne wierzenia opiera się ona na jądrze prawdy, ale jest tak przeładowana fałszywymi założeniami i interpolacjami opartymi na własnym doświadczeniu i ignorancji, że proste fakty zaczyna coraz bardziej spowijać tajemnica.



Opactwo Świętego Berlitzza przyjmowało do nowicjatu dzieci w wieku piętnastu lat. Tamtego roku w uroczystości wstąpienia do zakonu wzięło udział ośmiu chłopców i dziesięć dziewczynek. Opat mówił z z troskaniem o małej grupie powołań w „roku ich narodzin”. Większość nowicjuszy dorastała w cieniu opactwa: ich rodzice pracowali na jego terenie, służąc Świętemu Berlitzowi. Oprócz świeckich braci i sióstr żyli tu też zbieracze jagód, myśliwi i wszelkiego rodzaju rzemieślnicy oraz położne i uzdrowiciele – wszyscy zjednoczeni we wzniosłym dziele rodzenia jak największej liczby dzieci i dbania o to, żeby były one silne i zdrowe. Od czasu Wielkiej Zagłady ocalałe ludzkie społeczności w tym rejonie były nieliczne i znacznie od siebie oddalone. Opat podejrzewał, że ich przodkowie jako jedyni przeżyli.

Nikt – nawet opat erudyta i komisja do spraw nauki – nie wiedzieli, co zaszło w dniu Wielkiej Zagłady. Niektórzy uważali, że dawni ludzie posiadali straszną broń i pozabijali się wzajemnie. Nie mieli jednak wielu argumentów na uzasadnienie tej tezy. Trudno było sobie wyobrazić istnienie takiej przerażającej broni. Oprócz tego tradycja głosiła, że dawni ludzie byli szczęśliwi, cieszyli się wielką obfitością i pomyślnością. Dlaczego mieliby ze sobą walczyć? To nielogiczne. Bardziej prawdopodobną możliwość wskazała komisja do spraw nauki, a mianowicie że jakaś tajemnicza zaraza zdziesiątkowała ludzkość. Jednak i ta teoria nie wytrzymała próby, stała bowiem w sprzeczności z podaniem przekazywanym w pierwszych pokoleniach po Wielkiej Zagładzie.

Trzej praojcowie i cztery matki, którzy ocalili z Wielkiej Zagłady, opowiadali swoim dzieciom, że katastrofa spadła na nich nagle, w spokojny wieczór. Nikt nie podawał w wątpliwość ich relacji. Została ona spisana przez synów prarodziców w świętej

*Księżde Patriarchów.* Każde dziecko z opactwa Świętego Berlitza znało *Pieśń Zagłady*, którą opat intonował co roku w Noc Pamięci. Był to jedyny tekst zachowany z zamierzchłych czasów:

*Ja, Gottfried Skaya, urodzony dwunastego lipca 1984 roku w Bazylei nad Renem, udałem się wraz z żoną i przyjaciółmi, Ulrichem Dopatką i Johanem Fiebagiem oraz ich żonami i naszą córką Silvia, na górską wycieczkę w góry Berneńskie.*

*Ponieważ minęła szósta wieczór, poszliśmy skrótem – zeszlismy z góry Jungfrau tunelem linii kolejowej. Z powodu prac budowlanych o tej porze dnia w rejonie szczytu nie jeździły żadne pociągi do doliny.*

*Nagle ziemia zadrżała i na szyny posypały się fragmenty granitowego stropu. Byliśmy przerażeni. Johan, z zawodu geolog, wciągnął nas do skalnej wnęki. Kiedy sądziliśmy, że straszny epizod dobiegł końca, zaczęło się dudnienie. Mielismy wrażenie, jakby ziemia ponad nami zaczęła się topić. Usłyszeliśmy przerażający huk, głośniejszy od tego, jaki towarzyszy burzy. Trzydzieści metrów przed nami zawałiła się ściana dolnego wylotu tunelu. Później ponownie zapadła cisza.*

*Johan sądził, że to wybuch wulkanu – co było bardzo mało prawdopodobne w tym rejonie – lub trzęsienie ziemi. Musieliśmy pokonać ostre wzniesienie, żeby dotrzeć do górnego wyjścia z tunelu.*

*Kiedy od wyjścia dzieliło nas kilka metrów, ponownie rozległ się huk. Nie mam słów, żeby opisać niszczycielską siłę natury. Najpierw wiatr przysypał otwór tunelu śniegiem i kawałkami lodu. Później śnieg zaczął pokrywać drzewa, skały i dachy hoteli w dolinie pod nami. Docierało do nas skrzypienie i wybuchy,*

*jakich ucho ludzkie dotąd nie słyszało. Ziemia zadrżała, żywioły zawyły. Ściany granitowych urwisk zaczęły pękać jak kartonowe pudełka. Przed burzą uratowało nas tylko to, że znajdowaliśmy się w szybie tunelu, którego dolny wylot wypełnił gruz. Chwała Bogu Wszechmogącemu!*

*Przerażająca wichura trwała trzydzieści siedem godzin. Całkiem opadliśmy z sił. Leżeliśmy apatycznie w naszym schronieniu, zbici w gromadkę, obejmując się ramionami. Pragnęliśmy, żeby góra na nas runęła. Nikt nie zdoła pojąć, co wycierpieliśmy.*

*Później pojawiła się woda. Przez szum i wycie wiatru dał się słyszeć głośny huk. Brzmiał jak potoki, jak kaskady wodospadów. Olbrzymie fontanny kipiwały i gulgotały, syczały i uderzały w ścianę urwiska. Jak morze chłoszczące wybrzeże, tak nowe fale wysokie niczym góra unosiły swoje ogromne głowy i spadały jedna na drugą, spływając z łoskotem do doliny i tworząc potężne wiry wciągające każdą żywą istotę. Wydawało się, że wszystkie wody Ziemi połączyły się w jednym potężnym korycie. Chcieliśmy umrzeć i krzyczeliśmy z przerażenia tak, że omal nie pękły nam płuca.*

*Woda wzbierała przez osiem godzin. A później wiatr ustał, jęki natury ucichły i wszystko pogrążyło się w bezruchu. Poturbowani i niemi z bólu, patrzyliśmy sobie w oczy. W końcu Johan podszedł na czworakach do małego otworu, który pozostał wysoko, w miejscu wyjścia z tunelu. Usłyszałem jego straszny szloch i z trudem przyczołgałem się do niego. Widok, który ujrzałem, sprawił, że straciłem głos. Moje najgłębsze uczucia zostały podarte na strzępy. Wtedy i ja gorzko zapłakałem. Nasz świat przestał istnieć.*

*Szczyty gór uległy spłaszczeniu, jakby zostały wyrównane przez gigantyczny walec. Nie dostrzegłem nigdzie lodu ani śniegu,*

*ani niczego zielonego. Wilgotne ściany urwiska mieniły się nagim brązowym światłem. Słońce stało się niewidoczne. Niżej w dolinie, tam, gdzie kiedyś znajdowała się miejscowość uzdrowiskowa Grindelwald, widać było jedynie fale ogromnego jeziora.*

*Opisane wydarzenia miały miejsce w 2016 roku chrześcijańskiego kalendarza. Nie wiemy, czy ktoś jeszcze przeżył dzień Wielkiej Zagłady. Nie wiemy też, co się właściwie stało. Niechaj Bóg Wszechmogący nas strzeże!*

Ośmiu młodzieńców i dziewięcioro dziewcząt w nabożnym skupieniu wysłuchało *Pieśni Zagłady*. Opat Ulrich III odśpiewał ją swoim potężnym dźwięcznym głosem. Po krótkiej przerwie na rozmyślanie zwrócił się do nowicjuszy i rzekł: „Wejdziemy teraz do Sali Pamięci. Przyjrzyjcie się z szacunkiem reliktom naszych praojców. Zostaliście wybrani wraz z waszymi braćmi i siostrami, aby je zrozumieć i oddać im cześć”.

Pełni oczekiwania nowicjusze weszli do długiego, ciemnego budynku, który do tej pory znali tylko z zewnątrz. Świeckie siostry zapaliły woskowe świece i w mrugających płomykach ukazały się starożytne relikty przodków. Ujrzeni buty świętych: Gottfrieda Skayi, Ulricha Dopatki i Johana Fiebaga. Butów ich żon nie było. Zrobiono je z dziwnego materiału, który był miękki jak skóra, ale nią nie był. Nawet członkowie komisji do spraw nauki nie wiedzieli, co to takiego. Świecki brat cierpliwie wyjaśnił, że dawno temu mogły istnieć zwierzęta o takiej skórze, ale wyginęły podczas Wielkiej Zagłady.

Siedemnastoletni Christian, najstarszy z przyjętych do nowicjatu, powoli podniósł rękę.

– Drogi bracie – zaczął w pokorze. – Co znaczy napis na butach Świętego Johana?

Mężczyzna spojrział na niego z dobrodusznym uśmiechem i odrzekł:

– Potrafimy odczytać jedynie litery „REE” na początku i „K” na końcu. Nie zdołaliśmy jeszcze ustalić ich znaczenia.

Christian ponownie podniósł rękę.

– Drogi bracie, czy w dawnych czasach żyły zwierzęta o skórze, na której wyrastało pismo?

– Jesteś bystrym młodzieńcem – odpowiedział świecki brat, tym razem lekko poirytowany. – U Boga Wszechmogącego wszystko jest możliwe.

W ciemnej sali przypominającej pieczarę leżały ocalałe sakwy praojców. Świecki brat cierpliwie tłumaczył, że w *Księdze Patriarchów* nazwano je „plecakami”. Człon „cak” oznaczał sakwę, ale początkowa sylaba „ple” była niezrozumiała. Niezrozumiałe było również połączenie obydwu członków.

Członkowie nowicjatu ponownie stanęli przed zagadką: ocalałe sakwy były wykonane z tkaniny o różnej barwie, która właściwie nie była tkaniną. Podobnie jak buty Świętego Johana, worki były miękkie w dotyku i elastyczne. Jednak się nie rozpadły pomimo upływu 236 lat Nowej Ery. Uradowani nowicjusze zaczęli wychwalać Wszechmogącego Boga za to, że żyją we wspólnym świecie, pełnym tajemnic.

Wśród relikwów znajdował się lśniący sznur, który znaleziono w ocalałej sakwie Świętego Ulricha Dopatka. Nikt nie wiedział, z jakiego dziwnego materiału, elastycznego, a jednocześnie wytrzymałego, został wykonany. Jednak w *Księdze Patriarchów* napisano, że nazywano go „syntetycznym” – znaczenia tego słowa pochodzącego z dawnych czasów nie rozumieli nawet uczeni bracia z komisji do spraw nauki.

Nowicjuszy ogarnęło dziwne uczucie, gdy świecki brat pokazał im skrawek „papieru pakowego” – lśniący i matowy, jak kawałek, na którym Święty Gottfried Skaya spisał *Pieśń Zagłady*. Jak bardzo musieli cierpieć ci szlachetni święci praojcowie! Jaką wspaniałą wiedzę i materiały posiadali ludzie żyjący w pradawnych czasach!

Pierwszy pokaz dawnych reliktyw trwał godzinę. Nowicjusze zobaczyli nieznane narzędzia, zagadkowe ołówki i przedmioty nazywane „zegarami” w świętej *Księdze Patriarchów*. Był wśród nich częściowo przezroczysty zegar z jednym ramieniem, które zawsze wskazywało zachód słońca. Świecki brat urządził im pokaz: niezależnie od tego, w którą stronę odwrócił zegar, wskazówka natychmiast odwracała się w kierunku miejsca, gdzie zachodziło słońce.

Ceremonia inicjacji osiągnęła punkt kulminacyjny. Nowicjusze z gorączkowym podnieceniem oczekiwali chwili, w której po raz pierwszy ujrzą Kamień Świętego Berlitza. Przy akompaniamencie chóralnych śpiewów świeckich braci i siostr wkroczyli do miejsca najświętszego. We wszystkich pieczarach i wnękach płonęły lampy oliwne. W powietrzu unosiła się ciężka woń olejku sosnowego. Przed nimi, pod sufitem znajdował się okrągły otwór, przez który wpadał do wnętrza promień słońca, oświetlając ołtarz, gdzie na małym stołku spoczywał Kamień Świętego Berlitza, najcenniejszy skarb opactwa.

Opat Ulrich III odmówił dziękczynną modlitwę. Obecni wysłuchali jej z pochylonymi głowami, przepełnieni głębokim wzruszeniem. Oficjalna część obrzędu inicjacji kończyła się słowami: „Święty Berlitzu, dziękujemy ci za dar z nieba!”. Wszyscy nowicjusze skupili się wokół opata, który ostrożnie podniósł ze stołka Kamień Świętego Berlitza i z promiennym uśmiechem pokazał młodzieży.

Kamień był niewiększy od ludzkiej dłoni, czarny, z wieloma małymi przyciskami, na których, po uważniejszym przyjrzeniu się, można było odczytać litery. W jego górnej części znajdowała się szpara i szare tło lśniące przyćmionym światłem. Obok niego widniał wyraźny napis „BERLITZ”, a poniżej, mniejszy, „Tłumacz 2”.

Kiedy Opat Ulrich III naciskał palcem guziki z literami tworzącymi słowo „LOVE”, na szarym tle ukazywały się litery „L-O-V-E”. To niesamowite. Nowicjusze wstrzymali oddech. Później Ulrich nacisnął inny guzik i pod literami „L-O-V-E” pojawiły się litery „A-M-O-U-R” – jakby zapisane przez ducha.

– Alleluja! – zawołał Ulrich, unosząc głowę i spoglądając na promienie światła wpadające przez dach.

– Kamień zachował swą moc! Chwała Świętemu Berlitzowi i jego nieprzemijającej mocy!

Opat zaczął dotykać kolejnych przycisków. Tym razem pojawiło się słowo „H-O-L-Y”, a pod nim litery „S-A-C-R-É”.

– Alleluja! – zawołał ponownie, unosząc głowę w kierunku sufitu.

– Alleluja! – odkrzyknęli jak echo zgromadzeni.

Ulrich III zaczął dotykać przycisków coraz szybciej, a na Kamieniu Świętego Berlitz ukazywały się inne słowa. Za każdym razem pod nimi pojawiały się dziwne litery. Czegoś takiego ludzki umysł nie potrafił pojąć. Nowicjusze spojrzeli na siebie w zdumieniu. Wiedzieli, że są świadkami wielkiego cudu. Była to bardzo podniosła chwila.

W końcu Ulrich niechętnie odstawił Kamień Świętego Berlitz na stół, po czym z czcią i powagą przemówił do nowicjuszy:

– Kamień Świętego Berlitz to kamień, który tłumaczy. Za jego pomocą można przekształcić język, którym posługiwali się święci

praojcowie, w inne języki z dawnych czasów. Kamień jest święty, bowiem przechowuje wieczną moc słońca. Wystarczą trzy godziny światła słonecznego, by mówić przez dwanaście godzin. Nigdy nie zawiódł członków komisji do spraw nauki. Pomógł nam zrozumieć świętą *Księgę Patriarchów*. Pomoże nam także odczytać inne pisma z pradawnych czasów, których fragmenty odkrywamy do dziś.

W tym momencie Valentin, drugi z najstarszych nowicjuszy, zapytał ostrożnie:

– Czcigodny Ojciec Ulrichu, skąd pochodzi Kamień Świętego Berlitza?

– Widzę, że nie śpisz, młodzieńcze! – odrzekł żartobliwie opat. – Kamień Świętego Berlitza został odkryty przez świętego praojca, Ulricha Dopatkę. W *Księdze Patriarchów* opisano, jak Święty Ulrich Dopatka znalazł kamień. Wydarzyło się to dwa lata, jedenaście miesięcy i dziewięć dni po Wielkiej Zagładzie. Święty Ulrich Dopatka wspiął się na to, co pozostało z góry, którą nazywali Jungfrau. Kilkaset metrów poniżej wierzchołka, który został zniszczony w Noc Zagłady, znajdowały się ruiny. Wszystko to opisano w *Księdze Patriarchów*, rozdział szesnasty, werset trzydziesty ósmy. Czytamy, że były tam ruiny stacji badawczej, która znajdowała się niegdyś poniżej wierzchołka góry.

Opat zrobił pauzę, żeby wziąć oddech, a później podjął opowieść:

– Mój młody przyjacielu, Święty Ulrich Dopatka przypuszczalnie wspiął się na wierzchołek góry Jungfrau w nadziei, że w ruinach znajdzie coś użytecznego. Może pokierował nim duch Świętego Berlitza, żeby odnalazł Święty Kamień. Ścieżki Boże są liczne i niezbadane! Jutro wszyscy zaczniecie czytać świętą *Księgę Patriarchów*. W ciągu następnych lat dowiecie się wielu rzeczy. Bądźcie posłuszni i pokorni. Chwalcie Boga Wszechmogącego i praojców!

W *Księdze Patriarchów* każdy rozdział rozpoczynał się słowami: „Ojciec powiedział mi...”. Oryginalna księga została spisana przez synów pierwszych ojców – patriarchów – i liczyła łącznie 612 stron. Zachowała się tylko jedna czwarta tego tekstu. Pismo było bardzo trudne do odczytania – zamazane i pożółkłe ze starości. Na szczęście świeccy bracia i siostry zaczęli szybko sporządzać jego kopie.

Jednak z pierwszymi ośmioma stronami była inna sprawa, bo Święty Gottfried Skaya zapisał je na „papierze pakowym”, który pierwsi ojcowie mieli w swoich sakwach przetrwania. Kartki były z obydwu stron pokryte drobnym pismem, czarnym kolorem, którego składu nikt nie znał. Oprócz tego miały daty oparte na starym chrześcijańskim kalendarzu.

Później przez wiele lat nie napisano niczego, aż do czasu pojawienia się pierwszych pism na skórach zwierzęcych. Te zostały sporządzone przez patriarchów, synów i wnuków praojców. Wprowadzili oni nowy kalendarz, w którym lata liczy się od dnia Wielkiej Zagłady. Staranne czerwone litery dokumentów świecą na ciemnożółtym tle. Często wiązano razem kilka skór łądęgami roślin. Dopiero 116 lat po Wielkiej Zagładzie potomkowie zaczęli używać papieru kredowego: jego podłoże było utkane z włókien roślinnych i pokryte cienką warstwą kredy. Dla uzyskania gładszej powierzchni kredę mieszano z olejkami owocowymi.

Nowicjusze z wielką przyjemnością oddawali się studiowaniu. Ich nauczycielami byli starsi członkowie opactwa. Na wszelkie pytania odpowiedzi udzielali członkowie komisji do spraw nauki.

– Czcigodny członku komisji, dlaczego mam na imię Birgit, a mój kolega Christian? Dlaczego są wśród nas Valentin i Marcus, Will i Gertruda? Skąd się wzięły te imiona?